# GAZETA

## Wielkiego Xięstwa

# POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

**№ 84.** W Czwartek dnia 11. Kwietnia. **1839.**

## Wiadomości zagraniczne.

*P o l s k a.*

Z Warszawy, dnia 31. Marca.

Dokończ. wiadomości o udzielonych wsparciach dożywotnich: JP. Julianowi Górskiemu, byłemu Pułkownikowi dowódcy pułku 6go piechoty liniowéj, zł. 4359, gr. 19. — JPanu Wincentemu Wolskiemu, b. Pułkownikowi dowódcy pułku 2go strzelców pieszych, złp. 3313, gr. 10. — JP. Tomaszowi Rogowskiemu, b. Majorowi na reformie, zł. 3977, gr. 19. — JP. Józefowi Soczyńskiemu, b. Kapitanowi gwardyi i Adjutantowi połowemu zeszłego Generała piechoty Hr. Potockiego, zł. 2363, gr. 28. — JP. Michałowi Chełmońskiemu, b. Kapitanowi gwardyi, pełniącemu obowiązki Szefa sztabu 2éj dywizyi piechoty, zł. 1867, gr. 23. — JP. Janowi Lenkiewiczowi, b. Kapitanowi w pułku Grenadyerów gwardyi zł. 1784, gr. 27. — JP. Wincentemu Ines de Leon, b. Kapitanowi w Sztabie głównym części Generała Dyżurnego, a następnie w 3 okręgu Żandarmeryi, zł. 1661, gr. 12. — JP. Felixowi Michalskiemu, b. Kapitanowi w pułku strzelców pieszych, zł. 1537, gr. 6. — JP. Janowi Swederskiemu, b. Kapitanowi Kwatermistrzowi pułku 4go strzelców pieszych, złp. 1563, gr. 21. — JP. Wojciechowi Przanowskiemu, b. Kapitanowi pułku 1. ułanów, zł. 1661, gr. 5. JP. Ad. Nowickiemu, b. Kap. pułku 2. ułan., zł. 856, gr. 18. — JP. Anton. Obradzkiemu, b. Kapitanowi w pułku 3im ułanów, złp. 1621, gr. 10. — JP. Mikołajowi Sicińskiemu, byłemu Kapitanowi Żandarmeryi, zł. 2533, gr. 19. — JP. Piotrowi Romiszewskiemu, b. Kapitanowi na reformie, przykomenderowanemu do pułku 3go ułanów, zł. 1661, gr. 5. — JPanu Wincentemu Nowodworskiemu, b. Porucznikowi gwardyi i Ad utantowi połowemu Generała Jazdy Rożnieckiego, zł. 2716, gr. 20. — JP. Tadeuszowi Van der Noot, b. Porucznikowi pułku 3go piechoty liniowéj, zł. 788, gr. 10. — JPanu Felixowi Golembiewskiemu, b. Porucznikowi Kwatermistrzowi pułku 1. ułanów, zł. 1241, gr. 20. — JP. Michałowi Żwanowi, b. Porucznikowi w pułku 4ym ułanów, zł. 1621, gr. 27. — JP. Tomaszowi Jankowskiemu, b. Porucznikowi w pułku 6ym piechoty liniowéj, zł. 908, gr. 5. — JP. Modzelewskiemu, b. Porucznikowi w kompanii 1éj artylleryi garnizonowéj, zł. 985, gr. 10. — JP. Felixowi Ciechanowskiemu, b. Podporucznikowi w pułku strzelców konnych gwardyi, zł. 574, gr. 17. — JP. Antoniemu Kunieckiemu, b. Podporucznikowi żandarmeryi, złp. 1029, gr. 6. — JP. Wincent. Piotrowskiemu, b. Podporucznikowi w korpusie pociągu, zł.

601, gr. 4. — JPanu Wodnickiemu, b. Lekarzowi, dywizyjnemu korpusu kadetów w Kaliszu, zł. 2125. — JP. Antoniemu Szczyńskiemu, b. Lekarzowi batalionowemu w kompanii 2éj pozycyjnéj artylleryi pieszéj, zł. 1283 gr. 2. — JPanu Stefanowi Kornalewskiemu, Dozorcy artylleryi w Dyrekcyi Inżenieryi, zł. 1142, gr. 12. — JPanu Andrzejowi Rotkiewiczowi, b. Majorowi pułku 3go piechoty liniowéj, zł. 1066, gr. 20. — JP. Maxymilianowi Zieleniewskiemu, b. Kapitanowi weteranów, zł. 1000. — JP. Janowi Kurowskiemu, b. Porucznikowi w Dyrekcyi artylleryi twierdzy Modlina, dymissyonowanemu w stopniu Kapitana, zł. 1018, gr. 27. — JP. Józefowi Ball, byłemu Podporucznikowi dymissyonowanemu w stopniu Porucznika, zł. 600. — JPani Pulcheryi Krasnodębskiéj, wdowie po Alexym Krasnodębskim, Podpułkowniku na reformie, oraz synowi jéj Felixowi, dla matki zł. 616, gr. 12, dla syna zaś zł. 205, gr. 14. — JPani Alexandrynie Porębińskiéj, wdowie po Ferdynandzie Porębińskim, b. Poruczniku, Adjutancie polowym Generała Brygady Hrabi Przebędowskiego, oraz 2 jéj dzieciom: Bronisławowi i Bolesławowi, dla matki zł. 535, gr. 10, dla każdego z dzieci, po zł. 178, gr. 16. — JP. Wiktoryi Poletyło, wdowie po b. Podporuczn., oraz synowi jéj Stanisław. Tomasz., dla matki zł. 373, gr. 21, dla syna zaś zł. 124, gr. 17. — JP. Joannie Multanowskiéj, wdowie po Adamie Multanowskim, b. Podporuczniku w Dyrekcyi Artylleryi, oraz sześciorgu jéj dzieciom: Edmundowi, Karolowi, Władysławowi, Magdalenie Wandzie, Joannie Alyxandrynie i Ludwice Irenie, zł. 952, w połowie dla matki, w połowie dla dzieci. — JP. Sewerynie Saniewskiéj, żonie niewiadomego z pobytu Franciszka Saniewskiego, b. Sekretarza w biurach dawniéj Kommissyi Rządowéj Wojny, zł. 649, gr. 23. — JPannom Xawerze i Józefinie Strońskim, pozostałym córkom po zmarłym Andrzeju Strońskim, Buchalterze Apteki głównéj wojskowéj, każdéj po zł p. 569, gr. 4.

Generał jazdy, Hrabia de Witt, Inspektor całéj osiedlonéj jazdy W. R., d. 3. b. m. rano przybył z Petersburga; jedzie za granicę, i zabawi czas niejaki w Warszawie.

W końcu z. m. przeniósł się do wieczności w dobrach dziedzicznych swoich Brzesce, w okolicy Radomia, JW. Józef Zapolski, Szambelan byłego dworu Króla Stanisława Augusta, Kawaler orderu Sw. Stanisław. 1éj klas., mąż z urodzenia i zasług krajowych znakomity, mając lat przeszło 80.

Karol **Lipiński** dawał teraz w Moskwie koncerty; między opisami zadowolenia, z jakiem był przyjęty, jest następujący: „Kiedy przyszło do *andante* w drugiéj części *concerto militare*, zdawało się, że boleść całego ludu rozdziera duszę, zdawało się, że krzyk zrozpaczonéj rodziny wyrywa się z pod smyczka. Było to zburzenie Babilonu, Niniwy, Festyna Baltazara, Potop, wszystkie obrazy Martina! Dziwna potęga tego smyczka, wywodziła najświetniejsze karty z historyi świata; klęski i zniszczenie, radość i krzyk wydzierający się z łona zrozpaczonéj matki.«

## *F r a n c y a.*

Z Paryża, dnia 31. Marca.

Z przyczyny tak długo trwającego przesilenia ministeryalnego umieściły niektóre dzienniki porównanie w téj mierze między Anglią a Francyą. Jeden z nich powiada: «Ministeryum angielskie miało także swoje przesilenie, ale nie trwało ono tak jak nasze całe trzy tygodnie. W Anglii czas jest drogi i administracya krajowa niedługo leży odłogiem. W zeszły piątek wniósł Lord Melbourne o uwolnienie siebie od obowiązków ministeryalnych; w godzinę późniéj przychylił się do życzeń Królowéj i stronnictwa reformerów i znowu się przewodniczeniu interessom państwa poświęcił. Obecność Pana Ellice, Lorda Broughama i Lorda Lyndhursta w Paryżu dowodzi zresztą, że Ministeryum whigowskiemu żadne gwałtowne niebezpieczeństwo nie zagraża.«

Podług wydanego przez Ministerstwo wojny **Rocznika wojskowego** znajdowało się w armii dnia 1. Stycznia b. r. 320 Generałów. Z tych było:

| | Generał-Poruczników, | Marechaux de camp. |
|---|---|---|
| W czynnéj służbie: | 97 | 128 |
| W nieczynnéj: . | 31 | 43 |
| W odwodzie: . . | 6 | 15 |
| | 134 | 186 |

Z 225 Generałów będących w czynnéj służbie należy 35 do czasów cesarskich, 43 do restauracyi a 147 mianowano od czasów rewolucyi lipcowéj.

Z raportu Kapitana Wrighta, dowódzcy okrętu «Eliza Bell«, który przybył z Alvarado do Savannahu, zdaje się wynikać, że krążące po Ameryce wieści o załatwieniu zatargów między Francyą a Mexykiem są poczęści prawdziwe. Podług tego raportu miano przyjąć wnioski posła angielskiego, Pana Packenhama, i poczynić potrzebne przygotowania do wynagrodzenia. Zaproszono zaraz Admirała Baudina, aby z flottą swoją do Veracruzu powrócił. Podobnież wezwano wszystkich Francuzów, aby objęli znowu zakłady swoje w Mexyku, które byli popuszczali. Zdaje się także, jakoby stronnictwo federalistowskie

zwycięztwo odnieść miało, i że ani Santana, ani Bustamente nie mają widoków otrzymania zwierzchniéj władzy.

Z dnia 1. Kwietnia.

Dzisiaj członkowie prowizoryjnego Ministeryum u Króla byli zgromadzeni. Obecni też byli członkowie dawniejszego gabinetu. Rozbierano pytanie, ażali posiedzenia Izby mową od tronu zagaić wypadało. Rzecz jeszcze nie rozstrzygnięta. Stósownie do Dziennika sporów kombinacyę ministeryalną, nad którą Marszałek Soult od dwuch dni pracuje, do późniejszego odłożono czasu; Marszałek wtenczas dopiero układy na nowo zawiąże, kiedy pierwsze czynności w Izbie stronnictwom nastręczą sposobność poznania dokładniéj stanowiska i sił swoich. Król téj odwłoce mocno się sprzeciwiać miał a gdy Marszałek przy swojém obstawał, N. Pan ujrzał się w konieczności powyżéj wymienionym mężom osierocone ministerstwa tymczasowo poruczyć.

Dziennik sporów dzisiaj następujące umieścił rozumowanie: »Skoro w kraju naszym kierunek spraw publicznych jakiéjkolwiek dozna przeszkody, natychmiast winę całą na rząd zwalają. Długotrwałe przesilenie ministeryalne słusznie niepokojące sprawia wrażenie. Naturalnie, nikt inny temu nie winien, jak tylko dwór, co przez zabiegi swoje utworzeniu narodowego Ministeryum zapobiega! A zatem precz z całym dworem! Zostałaby się wówczas Izba, a tę by następnie obwiniano, że dla żartu tylko Ministerya obala. 50letnie doświadczenie mogłoby nas nareszcie nauczyć, że wszelkie zmiany ustawodawstwa namiętności ludzkich zmienić nie zdołają. Ileż form rządu dotychczas już nie doświadczaliśmy?! Są już tacy, co powrotu despotyzmu sobie życzą. Mieliśmy go raz w całéj jego świetności i z całą jego sławą. Wtenczas nie było wprawdzie przesileń ministeryalnych, ale były konskrypcye, nabory do wojsk i kontrybucye. Dla nas trudniéj utworzyć Ministeryum, aniżeli dla Cesarstwa złożyć Królów z tronu i znowu ich na nim osadzać. Ale dla tego też krew i własność Francuzów nie ulegają widzimisię i arbitralności jednego człowieka. Drudzy przeciwnie Królestwo za źródło wszystkiego złego poczutują. Czyżby albowiem bez dworu nie potrafiono z łatwością wszystkie między sobą niezgodne roszczenia pogodzić? Czyżby natenczas Pan Thiers i jego dawniejsi przyjaciele między sobą się nie porozumieli? Naród objawiłby życzenie swoje, a tak wszystko by się skończyło. Zaiste, gdyby tylko wszyscy pojedynczy członkowie tego narodu jeden tylko interes i jednę mieli wolą, albo gdyby większość zawsze była sprawiedliwą w mniejszość posłuszną! Do monarchii konstytucyjnéj czepiają się zawsze pytania gabinetowe, wahania się większości i przesilenia ministeryalne. Trzeba się układać, porozumiewać, nawet osobistych interesów i namiętności oszczędzać. Wszystko to wymaga czasu i cierpliwości i nie jest bynajmniéj dramatyczném. Ale nie mamy też za to 18. Fructidor, ani proskrypcyi, ani exekucyi, ani deportacyi. Konstytucya nasza postawiła między różne stronnictwa pośredniczącą władzę, która im nie pozwala, żeby bój zawzięty między sobą toczyły. Trudności się wprawdzie wzmagają, ale omijamy jednak gwałtowne wstrząśnienia. Mamy przesilenia ministeryalne, ale niesąż one lepsze od gwałtownych czynów absolutyzmu? Wielkich przesileń tak tylko unikamy, że mniejsze cierpliwie znosimy. Układać się rzeczą mozolniejszą, jak bitwę wydać, ale przegrana bitwa los państwa na szwank naraża. Królestwo ma swoje prawa, ma je też i Izba, a każda strona broni swoich. Gdybyśmy Królestwo albo Izby znieść chcieli, uprzątnęlibyśmy zawadę ale niemielibyśmy też żadnéj rękojmi.«

Giełda z d. 1. Kwitnia. Nazwiska nowych Ministrów przykre w giełdzie zrobiły wrażenie. Gdyby nie była właśnie pora likwidacyi, renta jeszcze więcéjby się w kursie zniżyła.

*Anglia.*

Z Londynu, dnia 29. Marca.

Wczoraj rano odebrano tu wiadomość, że i Senat belgijski projekt do prawa przyjął, który upoważnia Króla do podpisania traktatu ułożonego przez konferencyą londyńską. Ponieważ zaś publiczność tutejsza sądzi, że w skutek téj uchwały Senatu Król także niezwłócznie traktat ten podpisze, przeto Kuryer podanie takowe za błędne poczytuje i w następujący sposób całą tę sprawę wyjaśnia: «Rząd belgijski oznajmi nasamprzód teraz przez swego posła w Londynie konferencyi, że N. Król Belgijczyków upoważniony jest przez Izby do przystąpienia do tego traktatu. Istotne punkta traktatu tego są wprawdzie tak jasne i pewne, że żadnego nieporozumienia nie dopuszczają, ale niektóre podrzędne zastrzeżenia tegoż wyraźniejszego jeszcze wyjaśnienia wymagać będą, zanim traktat ten ostatecznie podpisany zostanie. Artykuł np. dotyczący się żeglugi na Skaldzie ciągle jeszcze jest przedmiotem układów. Cło dla wszystkich statków wpływających na tę rzekę ustanowiono na 1 złoty 50 cents od beczki; względem głównego punktu już się obiedwie porozumiały strony, ale traktat nie

pierw podpiszą, aż dopiero po wyraźném oznaczeniu sposobu, w jaki cło to ma być pobierane. Zgodzono się już na to, że cło to ma się opłacać nie w Vliessindze tylko w Antwerpii. To zapewnia kupcom znaczną korzyść, i zdaniem naszém zawdzięczają to po większéj części naszemu Ministrowi spraw zagranicznych. Ale rząd belgijski chciałby przez opłatę pewnéj stałéj summy uwolnić handel swój od téj opłaty na głównéj rzece, i zanim Hollandya wniosku tego nie przyjmie, albo nie odrzuci, traktatu zawrzeć nie można. Cieszy nas, że możemy donieść, iż obecnie nic już ważnego zawarciu traktatu tego na zawadzie nie stoi, ale na każdy przypadek najmniéj jeszcze trzy tygodnie upłyną, zanim zupełnie podpisany będzie.

Xiążę Lukki wyjechał z Londynu do Włoch dn. 21. b. m.; J. K. Mość bawił w Anglii kilka miesięcy i z przyjęcia, jakiego doznał, bardzo był zadowolony.

Rząd Angielski zawarł kontrakt, wedle którego ma być urządzony związek za pośrednictwem statków parowych z Liverpool do Halifax w Nowéj Szkocyi, a ztamtąd do Bostonu, letnią zaś porą i do Quebeku. Urządzenie to wykonanem zostanie w Kwietniu 1840. W miejsce więc teraźniejszéj czterotygodniowéj kommunikacyi przez statki pocztowe, odbędzie się takowa w ciągu dni 14 przez statki parowe.

Okręt »Great Western« przywiózł wielkie obstalunki z Północnéj Ameryki dla angielskich rękodzielni. Utrzymują, iż tym sposobem angielskie fabryki, w przykrem teraz będące położeniu, znów na jaki czas będą miały robotę.

Z dnia 1. Kwietnia.

Głobe pisze o uzbrajaniach kartystów, co następuje: »Kartyści i Torysowie w Devizes na przeciw siebie stanęli, i obawiają się tam nowéj kollizyi. Na d. 1. Kwietnia zapowiedziano walne zgromadzenie kartystów a podobnie i Torysowie dla zabezpieczenia porządku publicznego, w kije i pałki uzbrojeni, tamże stanąć postanowili. W okolicy ustanowiono oddziały ułanów, aby na przypadek potrzeby zwierzchność pomocy siły zbrojnéj wezwać mogła. Kartyści z Rochdale kupili wielkie mnóstwo flint, szabli i pik i nagromadzili zapasy broni w Oldham, Heywood, Hyde-Ashton i po innych miejscach. Zwolennik jeden Stephensa, mając kazanie w kaplicy kartystów w Middleton, wydobył na ambonie 20 kul karabinowych z kieszeni i oświadczył pobożnéj gminie, iż dobrzeby uczyniła, gdyby się tak jak on sam do oporu przeciw sprzeciwiającym się pismu świętemu prawom przygotowała. »Jeżeli kto (powiedział, dając przytyki nowym prawom dla ubogich) męża od żony odłączyć chce, zabijcie go a wykonacie czyn sprawiedliwy. Każdy człowiek z urodzenia swego ma prawo do kawałka ziemi, my więc dopóty walczyć będziemy, aż każdy prawo to osięgnie.« — W Sherbome wszystkie usiłowania kartystów na niczem spełzły. W Tiwerton przez afisze dużemi literami ogłoszono, że dwaj missyjonarze konwentu narodowego tam przybędą. Pospólstwo zgromadziło się, rzeźnik do niego najprzód przemówił a po nim wystąpił inny mówca, który z akcentem szkockim za powszechnem prawem wyborów, tajném głosowaniem i rocznémi parlamentami się oświadczał, ale mowa jego nie uczyniła wrażenia.

Onegdaj po południu niespodzianie w Tunnelu Tamizkim w jedném miejscu woda przerwała, przez co, zdaniem Kuryjera, roboty znowu przynajmniéj dwutygodniowéj przerwy doznają. Robotnicy o mał życia nie postradali. — Dzisiejszy Morning-Herald powiada przeciwnie, że wiadomość ta bardzo przesadzona.

*Hiszpania.*

Z nad granicy hiszpańskiéj.

Cabrera w piśmie do Don Carlosa oświadczył, że dekretu z dn. 24. Lutego, pochwalającego postępowanie Maroty, nie może poczytywać za ważny i prawomocny. Oświadczenie to w głównéj kwaterze Don Carlosa, niewiedzącego, jakiéj się trzymać partyi, wielkie sprawiło wrażenie. W prowincyach deklaracya Cabrery jeszcze nie była znajomą, ale przyjaciele Tejejry usilnie ją i gorliwie upowszechniali. Trzeba więc wkrótce ważnych się spodziewać wypadków.

*Niderlandy.*

Z Hagi, dnia 1. Kwietnia.

Wczoraj po południu o 6. godz. J. C. W. W. Xiążę następca tronu rossyjskiego tu przybył i w pałacu Xięcia Oranii stanął. Natychmiast po przybyciu swojém Cesarzewicz Króla naszego odwiedził. Do Rotterdamu przybył J. C. W. na statku parowym »Hrabia Paryża« z Nymwegen. W drodze z Rotterdamu zjechał się z wujem swoim, Xięciem Oranii i jego trzema synami. Przy rogatkach miasta przywitał W. Xięcia Baron Snuckaetr van Schauburg, wojenny gubernator południowéj Holandyi. Cały ten tydzień W. Xiążę w ustroniu i cichości przepędzi, kiedy to tydzień przed rossyjską Wielką nocą. Od dnia jutrzejszego za tydzień pierwszy wielki obiad u Króla, we wtorek bal u Xięcia Oranii; środę i czwartek rodzina królewska z dostojnym gościem swoim w Amszterdamie przepędzi.

*B e l g i a.*

Donoszą z Bruxelli 29. Marca: Wypadek z Bankiem belgijskim, jakkolwiek się akcyonaryusze jednomyślnie na dalszy jego byt zgodzili, jakkolwiek zamierzony przez paryskich akcyonaryuszów proces z Dyrektorem nie przyszedł do skutku, zawsze jeszcze gorzkie wydaje owoce. Dawna walka między dotychczasowym Dyrektorem banku, Panem Brouckere i akcyonaryuszem, Pułkownikiem Bire, byłym Kommissarzem Banku, nie przyszła do skutku; jednak pojedynek odbył się między nimi. Dwa razy strzelano do siebie bezskutecznie, a sekundanci uradzili, aby się pojedynkowano dalej na szpady. Następnie Pan Brouckere otrzymał niebezpieczną ranę między żebrami pod sercem. P. Bire równie jakkolwiek lekko w rękę raniony żądał pomimo to dalszéj walki. Sekundanci oświadczyli, że to nastąpić dopiero może po powrócie do zdrowia Pana Brouckere; jak słychać, przeciwnicy ci chcą się potykać dopóty, dopóki jeden tylko z nich zostanie. W ogólności mania pojedynkowania tak się wzmaga, że równocześnie odbyły się dwa jeszcze pojedynki, które w ogólności smutny miały wypadek: trzy osoby, między temi dwóch Kapitanów wojsk Belgijskich, utraciły życie.

*A u s t r y a.*

Z Wiednia, dnia 28. Marca.

*(Gaz. powsz.)* — Dziś w Wielki czwartek odbyła się u dworu coroczna uroczystość umywania nóg. Religijnego tego obrzędu sam N. Cesarz wraz z N. Cesarzową osobiście dopełnił. Ogólna liczba lat 12 mężczyzn wybranych do tego obrzędu wynosi 1061, a kobiet 1037 lat. Najstarszy mężczyzna liczy 105, najmłodszy 83 lat; najstarsza kobieta 89, najmłodsza 84 lat. Po skończeniu uroczystości nakarmiono jak zwyczajnie ubogich i każdemu zawieszono na szyi woreczek z 30 srebrnikami. N. Cesarstwo w inny jeszcze sposób w dniu tym swój religijny sposób myślenia okazali. W najbliższéj Wiednia wsi Herrnals znajduje się góra Kalwarya, zwiedzana w czasie postu przez wielką liczbę prawowiernych. Od Wiednia aż do téj góry znajduje się nade drogą w pewnych przedziałach 12 kapliczek, wystawiających główne chwile z męki Chrystusa Pana aż do jego ukrzyżowania. Onegdaj w czas bardzo nieprzyjemny ukazali się N. Cesarstwo między pielgrzymami do Kalwaryi i przez znaczny przeciąg czasu równie przy krzyżu jak i w kościele modły do Boga zasyłali.

*W ł o c h y.*

Z nad granicy włoskiéj.

*(Gaz. powsz.)* — Na Malcie wolność druku proklamowano. Lubo równocześnie surowe prawo ją ograniczające wydano, obawiamy się jednak rozlicznych niedogodności ztąd dla ościennych państw włoskich wynikających, przewidując, że prawo owo zapewne omijać i naruszać będą.

*G a l i c y a.*

Karol Szymańczewski, właściciel dóbr Pieczygóry, cyrkułu żółkiewskiego, dla poprawienia losu poddanych swoich, uwolnił ich na zawsze od powinności przędzenia motków, oprócz tego przeznaczył summę kapitalną złp. 6400 na ten koniec, aby prowizyje od téj summy obrócone były na opłacenie podatków rustykalnych, gruntowego i z domów; nadwyżek zaś pozostający, na wsparcie unieszczęśliwionych poddanych jego użytym został. — Rząd widzi się obowiązanym wspomnionemu dziedzicowi dóbr Pieczygóry oświadczyć uznanie tego szlachetnego czynu, i ten niniejszém podać do wiadomości powszechnéj.

*A m e r y k a.*

Kapitan Aubert, Dowódca okrętu »le Nauvel Eugéne,« który d. 29. Grudnia r. z. opuścił Montevideo, donosi, iż w czasie jego wyjazdu Don Fruto Ribeira stanął na czele 6000 jazdy, w celu udania się do Durasno. Admirał zakupił kilka goelot, chcąc z nich utworzyć małą flotyllę, z którąby mógł wpłynąć na rzekę Panama. Rosas nie poprzestał mieszkańców Buenos Ayres tak uciskać iż wszyscy, którzy tylko mogli, chcąc uniknąć jego srogości, tłumnie udali się do Montevideo. — Oribe, w szybkich pochodach wszedł do Entrerios; wszystko każe się spodziewać, że oblężenie Buenos Ayres długo jeszcze potrwa.

## Rozmaite wiadomości.

Ze Lwowa. — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 13. i obejmuje: 1) Czego w kraju naszym potrzeba? 2) O trwałości różnych drzew i sposobach utrzymania tychże. 3) Sposoby zachowania kołów od zgnicia. 4) Jakie owce kupować zakładając owczarnię? 5) O czystéj krwi koni angielskich. 6) List Pana Bauma, tyczący się wydatków wódki. 7) Krowie drzewo; i t. d.

Dnia 25. Marca umarł we Lwowie w 78. roku życia Wincenty Leonard Hrabia na Skrzynnie Dunin Borkowski, C. K. Podkomorzy, kawaler orderów Orła białego i St. Stanisława, członek honorowy Towarzystwa naukowego połączonego z Akademią Jagiellońską w Krakowie. Dn. 26. t. m. zszedł z tego świata w 74. roku życia Józef Szumlański, kawaler krzyżów wojskowych.

Hrabia Edward Raczyński wydał już dwa tomy Zbioru Medalów polskich, bitych od czasów najdawniejszych, t. j.: od wieku czternastego aż do Jana III. (Sobieskiego). Ryciny są wyborne; postrzegamy wszakże w tymże zbiorze tu i owdzie przerwę w ciągu dziejów, którą szanowny wydawca w następnych częściach swego dzieła zapewne uzupełni, jeżeli mu posiadacze medalów i monet o nich wiadomości udzielić zechcą. (Gaz. Por.)

Przy wydobywaniu kamieni na górze Cecyna na Bukowinie wykopano różne rzeczy ze srebra, które, jak się zdaje, pochodzą jeszcze z czasów Cesarstwa Bizantyńskiego i według wszelkiego do prawdy podobieństwa należały do strojów niewieścich. Są to trzy wielkie, otwarte, roboty plecionéj, z czystego srebra obręcze, które, jak się zdaje, zapewne były noszone na głowie na sposób dzisiejszych przepasek *à la Norma*, daléj dwie małe obręcze, fontaziami ozdobione, potem dwie płaskie szerokie obrączki ze srebra, cztery obrączki metalowe w pukle i gwiazdy, dwa w trójgran plecione naramienniki z podłego srebra, jeden kryształ wielkości jaja gołębiego, oprawny w srebro, i dwa małe medaliony z uszkami, na których wyryty jest podwójny krzyż grecki. Wyobrażenie tego krzyża prowadzi właśnie na domysł, iż rzeczy te pochodzą zapewne z czasów wschodnich Cesarzów greckich. Niektóre z tych robót, jak naprzykład w trzech obręczach, można zaiste kunsztownemi nazwać.

W Londynie aresztowano człowieka, mającego około lat 40, za publiczne zgorszenie. Znaleziono przy nim mnóstwo kamieni i dobrze wyostrzony sztylet. Mówił on, że się nazywa Guelph, i że jest synem Króla Jerzego IV. i Królowéj Karoliny; kamieni nazbierał dla tego, ażeby niemi Lordowi Melbourne czaszkę roztrzaskał za to, iż go męczy środkami elektrycznemi. Nieszczęśliwy ten obłąkany, nazywać się ma James Howard; pisał on także do Królowy i do Lorda Brougham.

O oklaskach i przywoływaniu aktorów na scenę. — Berlińska „Gazeta Vossa" umieściła z powodu burzliwéj nieprzyzwoitości, jaka się w najnowszym czasie pod względem przywoływania aktorów w Berlinie pojawiła, następujące uwagi, do których się jak mniemamy, każdy miłośnik teatru, poważający szczerze umnictwo dramatyczne, chętnie przychyli: «Artysta (aktor lub śpiewak) wymaga właściwego rodzaju oklasków, jakiemi go publiczność ma okrywać. Jak aktor do bezpośredniéj chwili należy, to znaczy, jak gra jego nie jest trwałą i stateczną, ale tylko w spomnieniu i w odbrzmieniu najbliższego czasu żyjącą, tak równie i sposób ocenienia jéj jest chwilowy, przemijający. Publiczność usiłuje okazać, że swojego ulubieńca poważa. Oklaski za niektóre miejsca, nie innych, tylko tychże miejsc się dotyczą; ale chce ona uwielbienie swoje ponowić, t. j.: chce jeszcze raz tego zobaczyć, który swoją grą tak mocno ją zachwycił i wtedy przywołuje aktora. A więc przywołanie jest zaszczytem dla artysty, uwielbieniem okazaném ze strony publiczności. Atoli podwójne jest uwielbienie, jedno piękne i szlachetne, drugie poziome i nikczemne. Kto np. wszystkich uwielbia i kocha, ten w istocie nie uwielbia i nie kocha nikogo, kto przez przywołanie okazać chce, że jest w miłości swéj wylanym dla całego grona aktorów, ten przez tę źle zrozumianą miłość jéj skutek znieważa. Z tego powodu przywoływanie zamiast zaszczytu może hańbę przynieść artyście. Albowiem jestto hańbą dla artysty, jeżeli w nim nic więcéj nie szukamy, jak tylko posłusznego organu naszego krzyku, hańbą, jeżeli przywoływaniem naszém przypomnieć mu chcemy, że on w ciągłéj zawisłości od swych widzów zostaje, jeżeli niezadowoleni widokiem jego w odegranéj roli nawet mu za kortyną do poznania dajemy, że on wystąpić musi, skoro go zażądamy. Ostatni ten sposób przywoływania aktorów w tutejszych przedstawieniach teatralnych wszedł w modę. Przywoływanie teraźniejsze nie jestto już za grę albo położoną zasługę dobrze rozważoną nagrodą, którą rozsądny znawca oszczędnie, lecz sprawiedliwie wymierza, aby tak artystę jak i nagrodę jego w poważaniu utrzymać, ale jestto raczéj oznajmieniem: że widzowie mają szerokie gardła i silne dłonie do okazania szczególniejszego przywiązania ku artystce lub artyście, dla których jakowąś skłonność powzięli. Atoli przez to zamiłowane i w codzienny zwyczaj weszłe przywoływanie wszystkich aktorów, okazuje się, że już wszelkie uszanowanie dla kunsztu, ta jedyna podstawa rozkosznego użycia umnictwa, zniknęło, że miejsce jego z jednéj strony anarchia i panowanie gminu, z drugiéj strony zaś obojętność zajęła, że widownia nie w świątynię ubóstwionéj muzy, ale w miejsce hultajskiéj biesiady zamienioną została, w któréj ten zwycięztwo odnosi, co najdłużéj wytrzyma. Zaradzić temu niepodobna, bo któż wszystkie gardła i ręce w sekwestr wziąć może? Ale nakoniec do tego przyjdzie, że prawdziwi artyści ze wzgardą na takowe przywołanie powiedzą: *Il est également honteux de l'avoir et de ne pas l'avoir.*«

Nie ma nic nowego pod słońcem. — Przez Michała Quin. (z R. L.) — W najnowszych czasach odkryto, że niektóre z najważniejszych kunsztów i wynalazków, któremi się chlubimy, na wiele wieków, za nim je w Europie zaprowadzono, już w Chinach były znane; wymienimy tu między innemi tylko najcelniejsze: sztukę drukarską, igłę magnesową i proch do strzelania. Rozszerzając się nad tą uwagą, byłoby łatwą i ciekawą rzeczą okazać, iż także inne kunszta i rzemiosła, które się nam nowoczesnemi być wydają, nie tylko w starożytności w ogóle, mianowicie w poźniejszych i świetniejszych jéj epokach, ale nawet w czasie, w którym Południe Europy jeszcze w grubéj spoczywało ciemnocie, na półtora tysiąca lat przed erą chrześcijańską, w pierwiastkowéj kolebce wszelkiéj cywilizacyi, t. j.: w Indyjach, Egipcie, równie jak i na całym Wschodzie wykonywanemi były. Początki wszelkich dziejów są ciemne i zagmatwane; jednakże, ile z doniesień biblijnych, tudzież z innych podań i pismiennych pomników, a szczególniéj z zabytków monumentowych wnosić można, obok prostoty patryjarchalnego życia, jakie nam Ś. Pismo przedstawia, znajdujemy narody, które się już za owych czasów wyrabianiem różnych przedmiotów zajmowały, co o znacznym postępie kunsztów cywilizowanego życia poświadcza. Znajdujemy bowiem narody, które do wysokiego stopnia doskonałości przyprowadziły swe rolnictwo, które po dalekich morzach wysyłały handlowe swoje nawy, ogromnemi wojskami prowadziły z sobą wojny, które broń, powozy, hełmy, tarcze, pancerze i ubior tak zręcznie i wytwornie wyrabiać umiały, że ich w téj mierze jeszcze po dziś dzień prześcignąć nie możemy. Hijob w swych żalach nadmienia o zburzonych i w perzynę obróconych miastach, pustkami stojących domach, o skarbach, które na długi czas przed nim w ziemi zakopanemi zostały. Ileżto upłynęło wieków nim powstała ludność, która te, podówczas już w gruzy zapadłe miasta, wzniosła i upiększyła? Jakim sposobem nabyły te narody owych kunsztów i rzemiosł, bez których wielkie miasta na żaden sposób ostaćby się nie mogły? Mniemanie, że przez zamożne narody, które w dawnych czasach kwitnęły, zakopane są skarby w ziemi, jest jeszcze po dziś dzień tak powszechnem na Wschodzie, iż tameczni mieszkańcy każdego podróżnego mają w podejrzeniu, że nie w innym zamiarze przybywa do ich kraju, jak tylko dla odkrycia i przywłaszczenia sobie tych skarbów. Hijob nadmienia także o zupełnie zwyczajnym związku handlowym, w którym na wymianę za złoto i srebro drogie kamienie z Etyjopii i różnobarwne materyje z Indyjów do jego ojczyzny sprowadzano. Przepych taki dowodzi, że Etyjopija, Syryja i Indyje już podówczas na wysokim stopniu kultury zostawały. Jakoż ślady miast i świątyń, które przez potopy, trzęsienia ziemi i wylewy morza w Indyjach przepaści pochłonęły, niezliczone gruzy miast we wszystkich częściach Syryi, o których nazwisku tak w dziejach, jak w podaniu nawet pamięć zginęła, nakoniec ogromne zwaliska na brzegach Nilu, są najlepszym téj kultury dowodem. Egipt, dokąd się schronił Abraham, wypędzony głodem ze swojéj własnéj ojczyzny, zdaje się, że już za owych czasów więcéj niż na 1800 lat przed erą chrześcijańską, był spichlerzem narodów. Z opowiadania w biblii okazuje się, iż Józef zastał Egipcyjan nadzwyczajnie biegłych w wielu kunsztach, które do ukształconego stanu społeczeństwa należą. Faraon dał Józefowi w podarunku pierścień z swéj własnéj ręki, jedwabny płaszcz, złoty łańcuch i powóz. Widać, iż cała przestrzeń Egiptu w owym czasie była już uprawioną. Także pieniądze były już powszechne w używaniu, albowiem Pismo Ś. nadmienia, iż bracia Józefa dla zapłacenia za zboże znaczne summy z sobą przynieśli. Puhar, który w kieszeń Benjamina włożono, był srebrny. — Nawet nabalsamowanie było podtenczas już w zwyczaju, a gdy Józef odprowadzał zwłoki swojego ojca, towarzyszył mu wielki orszak jeźdźców i powozów. Małżonka jego była córką pewnego kapłana z sławnéj świątyni w Heliopolis, któréj obeliski jeszcze po dziś dzień poświadczają, do jakiego stopnia już przed owym czasem wznieśli się byli egipscy artyści w obrabianiu granitu, to jest w operacyi, w któréj teraz jeszcze z największemi trudnościami walczyć potrzeba. — Gdy Józef swoim braciom zarzucił, że są szpiegami, używał wyrazów, w których ta rzecz na szczególniejszą zasługuje uwagę, iż o słabszych częściach kraju nadmienia; z czego, równie jak z pomników Beni-Hassan *) i w Tebach, okazuje się dokładnie, że Egipcyjanie już podówczas orężem Azyję najeżdżając, strasznych tamże nieprzyjaciół zastali. — Pomiędzy tymi byli Shajretanowie, ile z nazwiska wnosić można, zapewne przodkowie Saracenów, którzy azyjatyckie wybrzeże tuż przy Egipcie zamieszkiwali. Powszechne panuje zdanie, że hełmy i pancerze od czasu wojen krzyżackich pochodzą. Shajretanowie nosili przyłbice i kołczugi, z szerokich, jedna na drugiéj opartych płyt metalowych złożone,

*) Tak się zowią groty na wschodnim brzegu Nilu, w pobliżu Speas-Artemidos.

które do kształtu ciała przyrządzone i pasem do bioder przymocowane były. Naród ten różnił się od Egipcyjan jasnym włosem, cerą twarzy, równie jak orlim nosem. Mieszkańcy tego kraju nosili kulce i posiadali wiele okrętów, z czego widać, że równie handlującym, jak odważnym i bitnym byli narodem. Cała ich postać, jak ją egipscy przedstawiali artyści, jest postacią ucywilizowanego plemienia ludu. — Ci sami artyści zachowali nam także rysy wielu innych narodów, których nazwiska zaginęły w strumieniu czasu, a które, ile z wizerunków ich poznać można, do takiego stopnia ukształcenia się wzniosły, jaki nawet Egipcyjanom podówczas był nieznany. (*D. n.*)

## OBWIESZCZENIE.

W depozycie naszym znajduje się testament przez zamężną Rozalią Maltzahn z Neymanów pod dniem 3. Września 1770. roku złożony.

Stósownie do §. 218. Tyt. 12. Części I. Powszechnego Prawa Krajowego wzywają się niniejszém wszyscy niewiadomi interessenci, aby o publikacyą onegoż wnieśli.

Poznań, dnia 26. Marca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu.

Nieruchomość do rodzeństwa Reissingerów należąca, pod Nr. 89. przy rynku w Poznaniu sytuowana, oszacowana na 9180 tal. 21 sgr. 4 fen., dla rozdziału na wniosek właścicielów wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być

dnia 18. Czerwca 1839.

przed południem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Poznań, dnia 27. Października 1838.

## OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości powszechnéj, iż zarząd depozytu tutejszego Sądu Ziemsko-miejskiego następującym urzędnikom od 1. Kwietnia 1839. r. powierzony został: 1) Ur. Haehnelt, Sędziemu Sądu Ziemsko-miejskiego, jako pierwszemu kuratorowi, 2) Ur. Eding, Sędziemu Sądu Ziemsko-miejskiego, jako drugiemu kuratorowi, 3) Rendantowi Tiedemanowi. Tylko na ręce tych 3ch urzędników razem i za ich wspólnym kwitem, mogą być pieniądze i rzeczy wartość pieniężną mające, z zupełném bezpieczeństwem do depozytu złożone. Gdyby dla choroby, lub innéj prawnéj przeszkody którego z tychże urzędników depozytalnych, zastępstwo onegoż rozrządzonem być musiało, natenczas to każdą razą przez obwieszczenie na tablicy czarnéj do wiadomości podaném zostanie. Także podaje się do wiadomości, że prawo przyjmowanie asserwatów depozytalnych zakazuje. Kto pieniądze lub inne przedmioty do sądowego depozytu ma do złożenia, obowiązany jest takowe stósownie do ordynacyi depozytalnéj piśmiennie lub przez sądowy protokuł do odebrania zameldować i nakaz do przyjęcia depozytowi wydany przez uwiadomienie sądowe oczekiwać, zaś dopiero złożenie pieniędzy &c. w wyznaczonym dniu depozytalnym, który się u nas zawsze w każdą środę odbywa, uskutecznić.

Leszno, dnia 30. Marca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

## SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko miejski w Rogoźnie.

Folwark wieczysto-dzierżawny w Breznie położony, Karolowi Danielowi Gottfrydowi Mittelstaedt i małżonce jego należący, oszacowany na 5805 Tal. 21 sgr. 8 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, ma być

dnia 18. Maja 1839.

przed południem o godzinie 10téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod unikniemiem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie oznaczonym.

Rogoźno, dnia 20. Października 1838.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.